POLSKI
KOMITET OLIMPIJSKI

BIULETYN INFORMACYJNY

PRZEGLĄD
ZAGRANICZNEJ PRASY SPORTOWEJ

Nr 6/57

NA PRAWACH RĘKOPISU

P O L S K I   K O M I T E T   O L I M P I J S K I

B I U L E T Y N   I N F O R M A C Y J N Y

Nr 6 22 listopad 1957 r.

T r e ś ć :

str.

Migawki z posiedzeń M.K.Ol. w Sofii

Ostatnie posiedzenia Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Olimpijskich odbyły się w Sofii, stolicy Bułgarii. Celem niniejszego artykułu nie jest zdanie sprawozdania szczegółowego z przebiegu obrad tej sesji lub też krytykowanie ich, lecz jedynie wytknięcie kilku wybitniejszych momentów, mogących specjalnie interesować Polaków. Na samym wstępie niech nam wolno będzie powiedzieć, że sesja zorganizowana była bardzo starannie. Zebrania miały miejsce w pięknej sali w nowym hotelu "Bałkan", w którym również zamieszkali wszyscy członkowie M.K. Olimpijskiego. Każdy członek miał przydzielony sobie w alfabetycznym porządku francuskim mały stolik z wygodnym fotelikiem. Głośniki były również do dyspozycji.

Porządek dzienny sesji był obfity. Obejmował 19 punktów, ale kilka wymagających długotrwałych dyskusji.

Uznane zostały dwa nowe Olimpijskie Komitety Narodowe: Tunisu i Korei Północnej; ten ostatni warunkowo na tych samych warunkach, jak uznany został w swoim czasie Komitet NRD. Na ogół dała się odczuć tendencja zmniejszenia programu igrzysk olimp. co osiągnięto przez zmniejszenie i ograniczenie liczby zawodników dla niektórych sportów. Na sesję M.K.Ol. w roku 1959 wysunięto trzy kandydatury: Bejrut, Monako, i Monachium. W tajnym głosowaniu wybrano Monako, co żałowaliśmy, gdyż Bejrut byłby bardziej egzotyczny i pozwoliłby odwiedzić Palestynę.

Delegaci Squaw Valley prosili o zwolnienie ich od konieczności zbudowania toru bobslejowego, gdyż koszt tej budowy byłby bardzo wielki. Ta ulga została im przyznana, wobec czego nie będzie w Squaw Valley zjazdów bobslejowych. Ubolewamy nad tym, gdyż wybudowaliśmy tor bobslejowy w Karpaczu i mamy kilka osad trenujących zjazdy bobslejowe. Kilka innych miejscowości zaofiarowały się urządzić u siebie zawody bobslejowe w roku olimpiady, jednak im odmówiono, gdyż statuty olimpijskie nie zezwalają na rozdzielanie zawodów olimpijskich na kilka miejscowości, w szczególności bardzo oddalonych jedna od drugiej.

Poza tym nie chciano ze Stockholmu zrobić precedensu. Z drugiej strony postanowienie to było dla nas korzystne, gdyż wysłanie bobsleja i drużyny bobslejowej do Kalifornii pociągnęłoby za sobą znaczne koszty. Koszt ten byłby nieproporcjonalny do wartości i znaczenia tego sportu.

Ciekawą częścią dyskusji były zmiany proponowane w statutach M.K.Ol. Większość punktów miała na celu zaprowadzenie porządku w statutach, czasami zaś nawet tylko ujednostajnienie interpretacji w językach francuskim i angielskim.
Ponieważ wszystkie poprawki były zaproponowane przez Komitet Wykonawczy na podstawie zjazdu w Evian, przeto zostały przyjęte prawie bez dyskusji.

Radziecki członek M.K.Ol'u zaproponował rozszerzenie konkurencji kobiecych,w szczególności w stosunku do jazdy na łyżwach. Po dyskusji sprawa została odesłana do Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego do decyzji. Zestawiono listę sportów dopuszczonych do Igrzysk i ustalono, że minimum sportów na Igrzyskach powinno wynosić 15. Proponowano aby liczba sportów drużynowych została ograniczona do 3-ch, ale po dłuższej wymianie zdań propozycja ta została odrzucona.

Dla Polski specjalnie interesującym było dopuszczenie i uznanie 2-ch nowych sportów, mianowicie strzelania z łuku /łucznictwa/ oraz piłki siatkowej.

Uznanie siatkówki zawdzięczamy w znacznej mierze generałowi Stojczewowi, który zorganizował ciekawe międzynarodowe zawody piłki siatkowej na stadionie w Sofii,na które zaprosił wszystkich członków M.K.Ol., którzy przybyli na zjazd i dał im możliwość zapoznania się z tym ciekawym sportem.

Autora hymnu olimpijskiego przyjętego w Monaco spotkała przykrość: Uznano hymn ten za niezadawalający i upoważniono Komitet Organizacyjny Igrzysk w Rzymie do skompilowania hymnu z jakichś znanych kompozycji. Jeśli ten hymn będzie się podobał, to zostanie oficjalnie uznany jako hymn olimpijski.

Pan Mullegg, przewodniczący M.F.Wioślarska zaproponował organizowanie wsi olimpijskich na innych zasadach tj. aby łączyć zawodników nie według ich narodowości, lecz według

rodzaju sportu, przez nich uprawianego. Taki eksperyment był już zrobiony w Melbourne, gdzie wioślarze byli umieszczeni w oddzielnej wsi w Ballarat. Dało to doskonały wynik. Propozycja ta wywołała ożywioną dyskusję, ale w końcu została odrzucona.

Na zakończenie sesji usłyszeliśmy dobrą nowinę: niemieccy członkowie MKOL'u zakomunikowali, że w Niemieckiej Republice Federalnej utworzono już fundusz w wysokości 300.000 marek niemieckich przeznaczony na wykopanie stadionu w Olimpii w Grecji. Wiadomo, że dotychczas stadion ten był tylko w małej części odkopany, ale prace zostały już ponownie podjęte i stadion zostanie całkowicie odkopany. Zebrani wyrazili Niemcom uznanie i podziękowanie oraz życzyli im powodzenia w tej żmudnej pracy.

Sesję zamknięto wyrażając podziękowanie dla Organizatorów Zjazdu oraz prezesowi Brundag´owi za jego oddanie się idei olimpijskiej.

Jerzy Loth
Członek M.K.Olimpijskiego

Za kulisami sesji MKOL'u w Sofii

Sofijska sesja MKOl przejdzie do historii przede wszystkim dlatego, że włączyła do programu letnich Olimpiad dwie nowe dyscypliny: siatkówkę i łucznictwo. Podczas obrad sesji zaobserwować było można dwie krańcowe tendencje. Pierwsza dążąca do wyeliminowania z programu dyscyplin, które skłaniają się ku zawodowstwu oraz druga, która nie zgadza się na żadne ograniczenia i dąży do rozszerzenia programu. Z oficjalnych uchwał w Sofii można wywnioskować, że zdecydowane zwycięstwo odniosła ta druga tendencja. Tymczasem tak nie jest, aczkolwiek nie pisano o tym zbyt wiele. Może za rok na 54 sesji w Tokio z oficjalnych uchwał będzie można wywnioskować coś wręcz odwrotnego .... niewiadomo. Obecnie możemy się tylko domyślać, opierać się na różnych oświadczeniach poszczególnych

członków MKOl. A światowy areopag sportowy nie jest jednomyślny jak już napisałem na wstępie. Nieomal każdy z członków MKOl ma swoje własne zdanie i dlatego sukces odnoszą propozycje bardzo wypośrodkowane nie grożące żadnej z dwóch krańcowych tendencji. MKOl chcąc spowodować, aby indywidualne zdania jej członków nie przedostawały się na łamy prasy, zawiadomiło dziennikarzy akredytowanych przy sesji, że prosi o publikowanie tylko wiadomości przekazywanych prasie przez rzecznika prasowego sesji. Dziennikarze nie zwrócili większej uwagi na to oświadczenie i w dalszym ciągu robili swoje. To z kolei doprowadziło do tego, że prezydent MKOl Avery Brundage zasłaniając się chorobą odmówił udzielania jakichkolwiek wywiadów.

Wracając do walki przedstawionych na początku dwóch tendencji trzeba stwierdzić,że pierwsza również odniosła pewien sukces. Było nim wyeliminowanie z programu najbliższych Igrzysk Zimowych bobsleji. Motywacja tej decyzji mówiła wyłącznie o względach finansowych. Twierdzono jednak powszechnie, że jest to pierwsza próba wyeliminowania w ogóle z programu olimpijskiego ekskluzywnego sportu bobslejowego. Świadczy o tym fakt, że sesja nie przyjęła do wiadomości oferty Garmisch Partenkirchen, która chciała zorganizować olimpijskie konkurencje bobslejowe na swym torze.

W Sofii podczas trwania sesji raczej trudno było się dowiedzieć jakiś specjalnych rewelacji. Członkowie MKOl ze względu na szalejącą w stolicy Bułgarii grypę raczej izolowali się od otoczenia lub często wyjeżdżali poza miasto. Najbardziej rewelacyjne ploteczki można było usłyszeć podczas pobytu delegatów już po zakończeniu sesji w czarnomorskim kurorcie Warnie. Mówiono tam powszechnie, że olimpijski żywot piłki nożnej i kolarstwa może być już bardzo krótki. Zresztą sam A.Brundage podczas obrad sesji zaatakował obie te dyscypliny informując prezesów obu tych federacji, że, jeżeli z regulaminów tych federacji nie zostaną wyeliminowane punkty, pozwalające rozwijać się zawodowstwu, to obydwie te dyscypliny stracą poparcie MKOl.

Najciekawsze były /prowadzone w Warnie/ rozmowy na temat jakie miasta będą organizotarami następnych Olimpiad. Mówiło się, że po Rzymie będzie na pewno Tokio. Następne Igrzyska winny zgodnie z przyjętym zwyczajem odbyć się w Europie. Reflektantami są podobno Moskwa, Budapeszt, Bruksela i Sztokholm.

W sprawie XIX Igrzysk ma zostać zrobiony wyjątek i mogą się one odbyć nie w Europie. Natomiast jubileuszowe XX Igrzyska Olimpijskie odbędą się na pewno w Atenach.

W Warnie mówiło się również o tym, że zaostrzenie przepisów amatorskich nie wyjdzie Olimpiadom na dobre. Ludzie mają wielki sentyment dla sportu amatorskiego, ale gdy będą mieli wybierać czy zobaczyć piłkarzy amatorów Anglii, czy też zawodowców tego kraju to na pewno wybiorą tych drugich. Dlatego też może zaistnieć taki przypadek, iż grupa zdolnych ludzi wystąpi z inicjatywą zorganizowania Olimpiady z udziałem zawodowców. Wówczas obecny MKOl może zostać bez przysłowiowej "armii".

bo 6-57

Zagraniczna prasa sportowa o Sesji MKOl w Sofii

"Sovietskij Sport" z 12.X.57

Przewodniczący Radzieckiego Komitetu Olimpijskiego i członek MKOL'u K. Andrianow w dwóch obszernych artykułach zdał relację z sesji MKOL'u w Sofii. Autor wyraża zadowolenie z odrzucenia wniosku o skreślenie z programu olimpijskiego sportów zespołowych K.Andrianow polemizuje z twierdzeniem, że sporty zespołowe są domeną wielkich krajów, dowodząc, że praktyka wykazuje często coś zupełnie przeciwnego. Nie zgadza się również z twierdzeniem, że sporty zespołowe są przeżarte zawodowstwem.

Reasumując postanowienia sesji sofijskiej autor stwierdza, że są one odbiciem walki, jakie wiodą międzynarodowe federacje sportowe i narodowe komitety olimpijskie o demokratyzację międzynarodowego ruchu sportowego.

"Equipe" /Paryż/ - 23 - 30.9.57

Wyjątki z korespondencji specjalnego wysłannika "Equipe" redaktora naczelnego Gastona Meyera:
"Pan Brundage kiepsko śpi od dwóch dni. Przy słodko pachnącej jesieni bułgarskiej, Komitet Wykonawczy MKOL'u chłodno przyjął projekty swego prezesa. Hrabia Taon di Revel, włoski członek Komitetu Wykonawczego, dyplomata starej szkoły powiedział: "Jeżeli zdecydujemy się na skreślenie kolarstwa i piłki nożnej w roku 1964 nie możemy być tak naiwnymi, by sądzić, że sporty te zechcą uczestniczyć w Igrzyskach w roku 1960, a wydaje mi się całkiem niemożliwe, by Olimpiada we Włoszech odbyła się bez kolarstwa i piłki nożnej, sportów tak popularnych na naszym półwyspie".

Markiz Exeter, najlepszy mówca w MKOL'u, jest jak wszyscy Anglicy zwolennikiem tradycji. Proponuje on ograniczyć liczbę indywidualnych sportów, które wchodziły by do programu obowiązkowego, a wszystkie pozostałe dyscypliny uznać za fakultatywne.

W końcu Komitet Wykonawczy postanowił wystąpić na sesji MKOL'u z następującym wnioskiem: MKOL uzna wszystkie dyscypliny sportu w granicach, w jakich to jest przewidziane w statucie MKOL'u. Kraj, który kandyduje o organizację Igrzysk, winien zobowiązać się do przeprowadzenia zawodów co najwyżej w 15 dyscyplinach sportu.

Rozwiązanie to należy uznać za bardzo proste, jakkolwiek niezupełnie sprecyzowane. Przede wszystkim dlatego, że nie ma zobowiązania odnośnie zorganizowania zawodów w jakiejkolwiek oznaczonej dyscyplinie, nawet w lekkoatletyce. Po wtóre dlatego, że nie ustalono żadnej liczby minimalnej. Odpowiedziano nam na to, że do MKOL'u należeć będzie ostateczne zatwierdzenie programu, które nie nastąpi, jeżeli nie będzie tam lekkoatletyki, pływania lub wioślarstwa.

Propozycja ta ma wszelkie szanse przyjęcia przez sesję i dołączył się do niej, bez radości zresztą, p.Brundage, pod warunkiem, że powie się federacjom koszykówki, kolarstwa i piłki nożnej, co się o nich sądzi. Nie wszyscy członkowie MKOL'u zgodzili się jednak na to formalne potępienie piłki nożnej. Wyrazicielem ich był Albert Mayer /Szwajcaria/, który

powiedział: "p.Brundage, demokrata w stylu amerykańskim sądzi, że skoro został wybrany przewodniczącym, winien wszystkim kierować. Nie taka jednak jest europejska koncepcja większości członków zgromadzonych w Sofii. Nie oznacza to zresztą, że przewodniczący jest w zasadzie w błędzie. Możliwym jest, że FIFA nie jest aż tak zainteresowana w utrzymaniu piłki nożnej w Igrzyskach Olimpijskich ponieważ nie można w nich doprowadzić do spotkania najlepszych drużyn. Ale w każdym wypadku należy sprawę skonsultować z FIFA. Jakieś brutalne postanowienie mogłoby spowodować, że FIFA w drodze retorsji zorganizowała by mistrzostwa świata w okresie, w którym odbywają się Igrzyska Olimpijskie".

Ciekawym jest, czy MKOL postanowi coś w sprawie swego składu. W Sofii zebrało się tylko 40 członków na 90 istniejących. Już to samo pozwala na zastosowanie wobec wielu artykułu 11, który mówi, że członkowie, którzy wykazują brak zainteresowania, winni być uważani za zdemisjonowanych. Zrozumieli to członkowie z Peru i Holandii, którzy sami zrezygnowali z członkowstwa.

... Symptomatycznym dla atmosfery panującej w Sofii było spotkanie przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Kajaków Czechosłowaka Popela z przewodniczącym Włoskiego Komitetu Olimpijskiego Onesti. Gdy Popel wysunął sprawę ewentualnego zwiększenia konkurencji kajakowych o dwa nowe wyścigi czwórek, Onesti powiadomił go, że Włosi zamierzają wystąpić o ograniczenie zawodów kajakowych. Gdy Popel zagroził w związku z tym "wojną" Włoskiemu Komitetowi, Onesti zauważył, że kajaki należą do programu fakultatywnego i nie mają obowiązku w o g ó l e włączać ich do programu Olimpiady. Popel zrozumiał i więcej nie nalegał, ale przedstawicieli innych międzynarodowych federacji niema w Sofii, a mimo to trzeba doprowadzić do koniecznych zmian. Nie tai tego przewodniczący CONI Onesti, który powiedział: "Tracimy niepotrzebnie sporo czasu. Prywatnie każdy z osobna jest zdania, że należy skończyć z tą zabójczą inflacją w programie olimpijskim. Ale na zebraniach wszyscy mówią coś innego. Jeżeli się to nie zmieni,

będziemy wkrótce mieli zamiast Igrzysk Olimpijskich, mistrzostwa świata we wszystkich dyscyplinach sportu, dostępne zarówno dla amatorów, jak i dla zawodowców".

...Bobslej został skreślony z programu Igrzysk Zimowych, na propozycję Komitetu Organizacyjnego i za aprobatą swojej federacji międzynarodowej. Niesłychanie rzadki wypadek federacji, dokonującej hara-kiri, co świadczy o niezwykle rzadkiej uczciwości sportowej.

...Nieudana próba skreślenia sportów drużynowych, dała przewodniczącemu Brundage do zrozumienia, że nie może liczyć również na pozytywny wynik głosowania w sprawie wniosku Komitetu Wykonawczego o ustalenie liczby 15, jako maksymalnej ilości sportów mogących wchodzić w skład programu olimpijskiego. Postanowił więc on zmienić jedno słowo w swym wniosku - zamiast "minimum"-"maksimum". Cel był jasny. Miasto kandydat winno przedstawić najpierw 15 dyscyplin sportu /p.Andrianow domagał się początkowo 17 dyscyplin, potem nie nalegał/, a następnie może zaproponować 6 dalszych dyscyplin, wśród których MKOL przeprowadzi selekcję według swego uznania. Tak spreparowany wniosek uzyskał wystarczającą ilość 25 głosów. Przyjęcie wniosku jest bardzo pocieszne, bowiem tego samego dnia przed południem ci sami panowie prawie jednogłośnie wypowiedzieli się za zasadą ograniczenia programu. I tak zasada ograniczenia zamieniła się w praktyce w rozszerzenie programu. W kuluarach mówi się, że wypowiadając się za zasadą ograniczenia programu, MKOL stworzył sobie ewentualną broń przeciwko opornym federacjom. Ma to również ułatwić skrócenie programu w kilku mniej ważnych dyscyplinach. Można w to jednak wątpić. Już dzisiaj ZSRR domaga się zwiększenia konkurencji kobiecych w łyżwiarstwie szybkim. Za jego przykładem pójdą inni.

Zostawiamy sobie na później omówienie reperkusji tych sprzecznych ze sobą decyzji MKOL'u, szeroko opanowanego przez większość grupujących się wokół państw Wschodu i pobudzaną do działalności przez ZSRR.

Rozszerzenie programu jest może piękną sprawą. W każdym razie ci, którzy jej bronią, wiedzą, co czynią. Ale już dzisiaj z całą pewnością wiadomym jest, że bardzo trudno będzie zorganizować Igrzyska poza krajami, w których pieniądz się nie liczy. Któż to jednak zrozumiał w MKOL'u poza przewodniczącym Brundage i kilkoma innymi członkami?

... Po wspaniałym przyjęciu, wydanym przez Radę Ministrów Bułgarii, 33 członków MKOL'u położyło się nad ranem z ciężkim żołądkiem i lekkim umysłem. Kilku z nich nie bardzo zdaje sobie sprawę z tego, co się stało. Zdecydowani na deflację, doprowadzili w końcu do inflacji programu olimpijskiego, nawet nie wiedząc, jak do tego doszło. Panowie Andrianow i Romanow są w doskonałym humorze - wygrali partię. Zorientowali się oni bardzo szybko, że większość członków z krajów zachodnich nie zawsze rozumie sprawy, nad którymi toczy się dyskusja i że ci, którzy rozumieją problemy podzieleni są, jeżeli chodzi o wyciągnięcie wniosków z tych spraw. Żadna zmiana statutu nie może przejść, jeżeli nie będzie głosowało za nią co najmniej 25 członków. Blok wschodni dysponował 8 głosami. Pozostawało więc równo 25 głosów, ale szwedzki generał Gustav Dyrssen poparł członków ZSRR odwdzięczając się za ich głosy na rzecz swego ziomka Bo Ekelunda w wyborze do Komitetu Wykonawczego MKOL'u i w ten sposób zapewnione zostało veto dla każdej rozsądniejszej propozycji, zmierzającej do ograniczenia programu olimpijskiego.

Najprędzej zorientowali się w sytuacji Włosi. Od dwóch lat pod presją MKOL'u pertraktowali oni z międzynarodowymi federacjami w kierunku zmniejszenia programu. Lecz oto teraz zostali zdradzeni przez sam MKOL. W nocy zrobili naradę, a rano przed osłupiałym aeropagiem MKOL'u wygłosili następujące krótkie oświadcznie: "Ponieważ MKOL zmienił swoją generalną linię, CONI nie pozostaje nic innego, jak pójść śladem MKOL'u. Coni proponuje więc nie tylko zachować wszystko, co było w Melbourne, lecz włączyć do programu w Rzymie te wszystkie dyscypliny, które MKOL przyjął do wielkiej rodziny olimpijskiej. Zastrzegamy sobie jeden wyjątek - strzelenie do jelenia, które proponujemy wyłączyć z tych samych powodów,co bobsleje".

Wydaje się, że po półgodzinnej dyskusji kilku członków MKOL zrozumiało całą ironię łacińskiego projektu. P.Brundage, zdenerwowany i nieco cierpiący, zaczerwienił się ze złości i zapowiedział, że MKOL sam poczyni pewne skróty w programie rzymskim.

...Zaiste na kongresie MKOL'u, który zakończył wczoraj swe obrady wiały na przemian wiatry zimne i gorące, a zmieniające się sytuacje nadają się do filmu kryminalnego.

Gdy wydawało się, że wszystko jest już zadecydowane, nagle wybuchła bomba, dzięki której na czoło wyszli znowu zwolennicy redukcji programu olimpijskiego. Zatwierdzenie doskonałego sprawozdania Olimpijskiego Komitetu Włoskiego, który wykazał, że niemożliwym jest nienaganne przeprowadzenie Igrzysk w ciągu 16 dni przy udziale 6 do 8 tysięcy zawodników, stało się pretekstem do kompletnej rewizji powziętych poprzednio decyzji. Inicjatorem tego był świeżo przybyły Fin Eric von Frenckell.

Wiadomo, że w środę MKOL postanowił znieść klasyfikację zespołową w sportach indywidualnych począwszy od roku 1964. Decyzję tą powzięto 22 głosami przeciwko 10. Dodajmy zaraz, że było to możliwe dzięki temu, że co prawda zmiana statutu wymaga co najmniej 25 głosów, ale przepis odnoszący się do praktycznej realizacji zasad statutowych może przejść zwykłą większością głosów.

Zniesiono więc klasyfikację zespołową w jeździectwie, kolarstwie, pięcioboju nowoczesnym i ewentualnie w gimnastyce. Mówimy ewentualnie, ponieważ zdania na ten temat są podzielone. Organizatorzy Igrzysk w Rzymie twierdzą, że uchwała odnosi się również do gimnastyki, a niektórzy członkowie MKOL uważają, że zawody gimnastyczne są konkurencją zespołową, po której następują indywidualne zawody między sześcioma najlepszymi. Krótko mówiąc sprawa jest niejasna i wszystkie hipotezy są możliwe.

Po tym dniu Włosi zacierają ręce, a z kolei radzieccy członkowie MKOL'u wczoraj pełni radości, dzisiaj są zamyśleni.

... Wycieczka samochodowa do monastyru Riła i deszcz odprężyły napiętą atmosferę poprzednich dni. Do pogodnego nastroju

przyczyniły się również decyzje powzięte poprzedniego dnia. Panowie kongresowicze zrozumieli teraz taktykę swego przewodniczącego, który najpierw doprowadził do uchwalenia ogólnej zasady redukcji programu, potem dopuścił do uznania większej ilości dyscyplin, by w końcu wprowadzić praktyczne ograniczenia w przyszłych Igrzyskach.

Mimo dezyderatów p.Brundage'a zrezygnowano na kongresie w Sofii z ponownego rozpatrzenia sprawy zwrotu utraconych zarobków. Zgodzono się ostatecznie na tolerowanie wypłat tego rodzaju, pod warunkiem, że nie mogą one być podstawą żadnych roszczeń ze strony zawodników. Wypłaty te winny być stosowane tylko w wyjątkowych wypadkach, pod kontrolą międzynarodowych federacji, które będą czuwać, by nie nadużywano tego tytułu. Mądre rozwiązanie sprawy.

Olimpijskie problemy

"Sport" /Zurich/ z 20.9.57

Artykuł Fryderyka Schlaettera, attache prasowego MKOL'u, mimo, że ukazał się jeszcze przed sesją MKOL w Sofii, porusza kilka zasadniczych zagadnień ruchu olimpijskiego i dlatego podajemy go z nieznacznymi skrótami:

"Kardynałowie" nowoczesnego sportu, tj. członkowie MKOL'u odbędą w Sofii swą 53 sesję, która może nabrać dużego znaczenia. Dla szerokiej publiczności jest co prawda ta "dyscyplina sportu" nie tak ciekawa i atrakcyjna, jak piłka nożna czy kolarstwo. Sympatycy sportu zapytują często poco toczyć w ogóle tą całą dyskusję, która jest tak samo bizantyjska, jak spory o płeć anioła,

Ale w tym nowoczesnym świecie, na planecie, której przestrzenną ograniczoność naukowy i techniczny postęp jeszcze bardziej podkreślają, sport nie ogranicza się już, jak to się niektórym jeszcze wydaje, do uregulowanego poruszania członkami, umiejętności pływania czy opanowania piłki. Sport jako taki wywołał olbrzymi, dynamiczny ruch sportowy o zasięgu światowym. Tworzy

on swój własny świat milionów podnieconych, rozentuzjazmowanych i namiętnych sympatyków, który jest tym bardziej ważny, że składa się przede wszystkim z młodzieży. tej wiecznie odnawiającej się ludzkości jutra, która będzie wykuwać przyszłość świata.

Sport pokonywuje wszystkie przeszkody narodowościowe, ideologiczne i wierzeń religijnych, realizując przez swoje formy działania /chciałoby się powiedzieć przez swój język/ i przez swoje cele, jedność uczuć, które są zgodne z najgłębszą nadzieją na lepszą przyszłość ludzkości. Ten ruch sportowy nie ogranicza się więc wyłącznie do coraz bardziej rozszerzających się ćwiczeń cielesnych. Staje on się przykładem dla nowoczesnego życia, co więcej proponuje rozwiązanie takich problemów, którym nie mogą podołać socjologowie, a przede wszystkim politycy.

Na swojej drodze rozwojowej sport nie mógł obyć się bez pewnych odchyleń. Przechodzi on swego rodzaju dziecięce choroby. Powstały one dzięki mniej lub więcej dwuznacznym sytuacjom, których wyjaśnienie staje się coraz bardziej naglące. Pracuje nad tym MKOL, najwyższa władza, którą sport upoważnił do określenia swych ideałów i zasad, do obrony przed wszelkimi naleciałościami.

Okazało się, że sport jest narażony na ataki z dwóch stron: jedne wywołane są przez mieszanie się polityki, drugie powstają poprzez interesy finansowe.

Pierwsze objawiają się w ten sposób, że rządy i politycy stale próbują podporządkować sport swoim wpływom, ponieważ stwarzają sobie w ten sposób dodatkową możliwość rozszerzenia swej władzy. Mieszanie się czynników politycznych może mieć i inną formę - Szwajcaria jest ostatnio tego najlepszym dowodem - a mianowicie pozasportowe momenty mogą wpływać hamująco na pewne kontakty sportowe. Jeżeli chodzi o rolę interesów finansowych, jest ona tak znana, że nie ma potrzeby powtarzać tego wszystkiego, co jest dostatecznie znane szerokim kołom sympatyków sportu.

W konkluzji trzeba stwierdzić, że jest bardzo potrzebnym, by jakiś organ, jak np. MKOL, dawał nieodzowne wytyczne dla sportu i by przedsięwziął środki zapewniające realizację i respektowanie swoich wytycznych. Inaczej powstanie chaos, który może postawić pod znakiem zapytania wszelką działalność sportową. Jest nie do przyjęcia, by nawet imprezy nie - olimpijskie, jak np. mistrzostwa świata, Tour de France itp. były wystawione na niebezpieczeństwo zagrożenia przez politykę i pieniądze. Przede wszystkim trzeba jednak zrobić porządek u siebie w domu. Np. robi się zarzut Igrzyskom Olimpijskim stałego rozdymania programu. Ta inflacyjna tendencja prowadzi do tego, że niektóre państwa ze względów prestiżowych chciały by nawet przedłużyć czasokres Igrzysk. Wydaje się pewnym, że pozbycie się niektórych dyscyplin sportu pozwoliłoby ułożyć program bardziej prosto, a zarazem pozbawić Igrzyska charakteru "pokazu mięśni", co przez niektórych krytyków jest specjalnie wytykane.

Osobliwe stanowisko zajmuje na Olimpiadzie piłkarstwo i kolarstwo, dwie dyscypliny których federacje opiekują się równocześnie amatorami i zawodowcami. Podobnie przedstawia się sytuacja w niektórych krajach w koszykówce. Każdy wie, że zawody bokserskie na Olimpiadzie są odskocznią do przejścia na zawodowstwo.

Jakby brutalnym nie wydawało się skreślenie piłki nożnej, kolarstwa i boksu, a może nawet i koszykówki, względnie przesunięcie tych dyscyplin na drugorzędne pozycje, to jednak takim posunięciem MKOL uwolniłby Igrzyska od tych elementów, które od długiego czasu zakłócają ruch olimpijski, fałszują jego ideały i wywołują uzasadnioną krytykę. Jest również pewnym, że te gałęzie sportu będą się nadal rozwijać bez pomocy Olimpiad.

Niezależnie od tego, jakie będą rezultaty sesji w Sofii, MKOL niewątpliwie wskaże jaką drogą i w myśl jakich zasad powinien się w przyszłości rozwijać sport światowy.

bo 6-57-u

"Sport" /Zurich/ z 30.9.57

Na konferencji prasowej przewodniczący MKOL Brundage oświadczył, że zaznaczyły się poważne rozbieżności między przedstawicielami krajów zachodnich i bloku wschodniego w sprawie programu olimpijskiego. Postanowienia o ograniczeniu programu przeszły stosunkiem głosów 3:1. Jako najważniejsze osiągnięcie sesji Brundage uznał fakt, że nie okazało się koniecznym wyeliminowanie jakiejkolwiek dyscypliny z programu. Generał Stojczew wyraził stanowisko krajów bloku Wschodniego, że redukcja programu prowadziła by do zmniejszenia znaczenia Igrzysk.

Neutralni obserwatorzy sofijskich obrad stwierdzają, że w MKOL'u brak jest praktyków sportu. Dyskusje były zbyt rozwlekłe i ciężkie. Poza tym przeszkodą okazało się postanowienie, że do zmian statutowych wymaganych jest co najmniej 25 głosów.

... Mimo, że organizator Igrzysk ma prawo do przedstawienia programu w maksymalnej ilości 22 dyscyplin, MKOL zastrzegł sobie prawo zatwierdzenia programu. Jest to również ostrzeżeniem dla międzynarodowych federacji. Otwarcie wypowiedział to przewodniczący Brundage: Jeżeli federacje nie będą ściśle stosowały się do przepisów amatorskich zastosujemy postanowienia o ograniczeniu programu odnośnie całej dyscypliny lub poszczególnych konkurencji. Będziemy skreślali z programu wszystko to, co nie jest czyste albo nie wzbudza dostatecznego zainteresowania w opinii publicznej.

bo 6-67-u

Przeciwko ograniczeniom w konkurencjach jeździeckich

"Die Welt" z 28.9.57

Na sesji MKOL w Sofii postanowiono skreślić konkurencję drużynową w konkursie ujeżdżania konia. Wśród zgromadzonych na tym zebraniu czołowych działaczy sportowych z całego świata znaleźli się również tacy, którzy chcieli całkowicie zlikwidować wielki konkurs ujeżdżania konia.

Uważni obserwatorzy Igrzysk Jeździeckich w Sztokholmie przypominają sobie, jak to p. Avery Brundage ze źle skrywanym znudzeniem przypatrywał się konkursowi ujeżdżania konia. Siedział na trybunie, bo tego wymagał obowiązek reprezentowania MKOL'u. Nuda była jego prawem. Nie każdy może być entuzjastą każdego sportu. Jeżeli jednak ktoś jest działaczem sportowym świata nr 1, winien mieć przynajmniej nieco "zrozumienia" dla każdego sportu /przy czym nie zawsze musi być znawcą/.

Gdyby p. Brundage i inni "półbogowie", jak nie bez goryczy ze względu na ich wszechwładzę w sporcie nazywa się członków MKOL, znali się nieco na rzeczy, nie skreśliliby z programu olimpijskiego konkurencji zespołowej w konkursie ujeżdżania konia, a już w żadnym wypadku nie wpadliby na pomysł całkowitego skreślenia konkursu ujeżdżania konia. Jest to konkurencja, od której zaczyna się wyszkolenie w sporcie jeździeckim. Bez niej cały turniej nie ma racji bytu. Wykreślenie tej konkurencji z Igrzysk Jeździeckich, to tak, jak by skreślić lekkoatletykę z programu olimpijskiego.

Dziwnym jest, że na konkursie w Sofii pojawiły się również projekty, by po roku 1960 skreślić skoki o puchar narodów, które są jedną z najstarszych, najbardziej tradycyjnych i co również wypada nadmienić, najbardziej lukratywnych dyscyplin programu olimpijskiego.

Wydaje się, że w Sofii dobrali się do roboty ogrodnicy, którzy chcą odciąć kwitnące gałęzie, a zostawiają usychające.

bo 6-57-U

"Pan Brundage widzi bardzo czarno - Olimpiady skazane na zagładę - MKOL tajnym związkiem?"

"Die Welt" /Hamburg/ z 1.X.57

"Idea olimpijska skazana jest na zagładę po trzech czy czterech olimpiadach". Powiedział to Avery Brundage /USA/ przewodniczący MKOL po zakończeniu kongresu w Sofii. To najczarniejsze ze wszystkich wypowiedzianych przez niego pesymistycznych proroctw miało miejsce nie na forum przed przedstawicielami

wszystkich narodów, lecz w kręgu najbliższych znajomych w czasie uroczystości urodzinowej.

Czyż by nie było lepiej, by p.Brundage podzielił się ze swymi kruczymi poglądami na przyszłość ruchu olimpijskiego z całym gremium kongresu. Można by się wtedy wspólnie zastanowić co robić, by zapobiec grożącemu ideologicznemu bankructwu Igrzysk Olimpijskich.

Zamiast tego wdano się w ciężką,długą i zażartą dyskusję z przedstawicielami Wschodu, których rzecznik gen.Stojczew /Bułgaria/ w przeciwieństwie do Brundage, jest przeświadczony, że właśnie ograniczenie programu olimpijskiego doprowadziło by do zmniejszenia znaczenia Igrzysk Olimpijskich.

Typowym dla przebiegu kongresu był fakt, że przedstawiciele Wschodu, którzy dysponują 8-ma głosami zawsze byli w zgodzie ze sobą, natomiast pozostałych 25 członków, których można nazwać otoczeniem Brundage w każdym punkcie miało różne zadania.

O tym, jaki był przebieg kongresu będziemy się mogli dowiedzieć dopiero w ciągu najbliższego kwartału, gdy zostanie opublikowany oficjalny protokół. Bowiem MKOL w odróżnieniu od wszystkich politycznych parlamentów obraduje za zamkniętymi drzwiami, jak jakiś tajny związek. Dziennikarzy nie wpuszczono na salę obrad, a mianowany niedawno szefem prasowym MKOL'u Szwajcar Schlatter nie był w stanie zapobiec, by do agencji prasowych docierały różne sprzeczne ze sobą wiadomości.

Do największych rozczarowań kongresu należy rezygnacja z włączenia do przepisów o amatorstwie wyjaśnienia w sprawie tzw. "państwowego amatorstwa". Co prawda w przerwie kongresu zapowiedziano, że ta sprawa znajdzie odzwierciedlenie w przepisach. Jednak gdy później sprawdzano to w materiałach przekazanych do biura prasowego, nie było tam już śladu o paragrafie "państwowego amatorstwa".

bo 6-57-u

Działacze sportowi w ogniu krytyki

"Sport" /Zurich/ z 4.X.57

Kryzys w wielu organizacjach sportowych trwa. Nie zdarzało się dotąd, by w ciągu tak krótkiego czasu, tak często i tak gorąco krytykowano działaczy sportowych.

Ostro krytykuje się MKOL. Szczególnie znamienną rzeczą są sprzeczne wiadomości, jakie nadsyłali z obrad sesji sofijskiej korespondenci sportowi. Dopiero oficjalny protokół, który ukaże się za trzy miesiące, będzie mógł tutaj coś wyjaśnić. Dlaczego jednak nie dopuszczono na obrady 50 dziennikarzy zagranicznych, którzy przebywali w Sofii. Nawet obrady parlamentu są otwarte. MKOL nie jest przecież chyba tajnym związkiem?

"Der Kicker" /NRF/ krytykuje dochodzenia przeciwko klubowi piłkarskiemu ViB Stuttgart i reprezentantowi NRF Fritzowi Walterowi: "Procesy czarownic trwają nadal. Z prawdziwie teutońską dokładnością kończy się raz zaczęte dzieło. Nawet gdyby zdawano sobie sprawę, że ta droga prowadzi do chaosu. Przeciętny kibic dawno doszedł do przekonania, że statut półzawodowca jest utopią i nie odpowiada już wymaganiom naszych czasów. Tylko ludzie, którzy kierują piłkarstwem jeszcze tego nie wiedzą.

"L'Equipe" krytykuje władze Międzynarodowej Federacji Motocyklowej za konserwatyzm w przepisach wyścigów, które od dawna wymagają unowocześnienia. FIM jest organem, który winien kierować sportem z duchem czasu, zajedzie go do śmierci.

"Sport" z 18.X.57

W dalszym ciągu nie ustaje krytyka MKOL'u za obradowanie przy zamkniętych drzwiach. Niektóre postanowienia pozostały zagadką dla opinii publicznej, ponieważ doniesienia korespondentów sofijskich zawierają sprzeczne ze sobą wiadomości.

Do krytycznych wypowiedzi dołączył się również głos niemieckiego członka MKOL'u Ritter von Halta, który na konferencji

prasowej po powrocie z Sofii zwrócił uwagę na brak służby informacyjnej w MKOL'u, która winna po każdym posiedzeniu wydać oficjalny komunikat. Zamiast tego, nie pokrywających się ze sobą wyjaśnień udzielali kanclerz MKOL Otto Mayer i attache prasowy Frederic Schlaetter.

bo 6-57-u

Kolarstwo bez Igrzysk Olimpijskich

"Equipe" z 4.9.57

Jeżeli sesja MKOL'u zaaprobuje projekt Brundage kolarstwo zniknie począwszy od roku 1964 z programu Igrzysk Olimpijskich.

Francuzi z pewnością żałowali by kolarstwa, który to sport przynosił im zawsze powody do zadowolenia. Można by mieć również pewność, że ruch olimpijski byłby jeszcze w stanie przyczynić się do dalszego rozwoju kolarstwa w krajach Europy Wschodniej, w Azji i w Afryce.

Wiadomym jednak jest, że UCI popełniła szereg błędów, z których nie zdaje sobie nawet sprawy. W kołach MKOL'u słychać głośne protesty przeciwko sposobowi pojmowania amatorstwa przez władze kolarskie. Trzeba to rozumieć, jeżeli weźmie się pod uwagę, że MKOL specjalnie czuwa nad tym, by sport nie ulegał wpływom politycznym lub handlowym.

Z drugiej strony jest rzeczą oczywistą, że kolarstwo w naturalny sposób jest g ł ę b o k o skomercjalizowane. Amatorstwo jest tu tylko zwykłym etapem w karierze mistrza zawodowego.

Ale nie ma takiego złego, co by na dobre nie wyszło. Jeżeli kolarstwo przestanie być sportem olimpijskim, pozbędzie się swego płaszczyka hipokryzji, który ogranicza jego ekspansję. Np. kontakty między Wschodem i Zachodem będą mogły się oprzeć na nowej podstawie dopuszczającej do wspólnych zawodów między "zawodowcami" zachodniego chowu i "reprezentacyjnymi amatorami" demkoracji ludowych.

Prawdopodobnie zobaczylibyśmy wtedy radzieckich szosowców na "Tour de France",co jest nie do pomyślenia przy olimpijskim amatorstwie.

bo 6-57-jp

Polski wniosek wprowadzenia sportów motorowych do programu olimpijskiego

"Dagens Nyheter" - 14.8.1957

Według czasopisma "Speedway Stars News" jeden z członków Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Włodzimierz Reczek, postawił wniosek, który trzeba chyba zaliczyć do działu kuriozów. Pomysł, który mu się zrodził na jednym z posiedzeń Międz. Komitetu Olimpijskiego polega na tym, aby sport motorowy przyjąć do rodziny olimpijskiej, jako nową dyscyplinę.

Ciekawe co powiedzą o tym wniosku walczące o amatorstwo władze amerykańskie. Sporty motorowe nie należą przecież bynajmniej do najbardziej amatorskich gałęzi sportu w życiu sportowym żadnego kraju.

bo 6-57 Ła.

Mistrzostwa Europy w boksie w 1959 roku, w Szwajcarii

"Svenska Dagbladet" - 31.8.1957

Szwajcaria zamyśla poważnie ubiegać się o Mistrzostwo Europy w boksie w 1959 roku. Wniosek szwajcarski przewiduje, że turniej odbędzie się w sali koncertowej w Lucernie, w dniach od 22 do 29 maja.

Szwajcaria uważa, że na poważne możliwości uzyskania organizacji turnieju o Mistrzostwa Europy, ponieważ dwa ostatnie takie turnieje odbyły się w krajach Europy Wschodniej w 1953 roku w Warszawie i w 1957 roku w Pradze. Pewną trudność stanowi tu jednak bojkot stosowany przez Szwajcarię wobec Związku Radzieckiego. Prawdopodobnie AIBA domagać się będzie zaniechania tego bojkotu gdyż Rosjanie należą do czołowych narodów bokserskich Europy.

bo 6-/57 Ła.

Polityk - kierownikiem biura organizacyjnego Olimpiady w Squaw Valley

"Sport" /Zurich/ z 9.X.57

Jak donosi United Press Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich w Squaw Valley wybrał na kierownika Biura Organizacyjnego bliskiego współpracownika wiceprezydenta USA Nixona, Roberta L.Kinga. Przerwie on w najbliższym czasie swoją pracę na stanowisku rządowym i uda się do Kalifornii, by nadzorować budowę obiektów sportowych i pomieszczeń dla zawodników i gości zagranicznych.

bo 6-57-u

Kontakty sportowe: Jugosławia - NRF bez zmian

"Die Welt" /Hamburg/

Jak donosi United Press z Belgradu, sekretarz generalny Jugosłowiańskiego Związku Piłkarskiego Lisanin oświadczył, że mimo zerwania przez NRF stosunków dyplomatycznych z Jugosławią nie ma żadnych obaw odnośnie ograniczenia kontaktów sportowych. Nie ma również żadnych podstaw do odwołania przebywających w NRF jugosłowiańskich piłkarzy i studentów wyższych szkół wychowania fizycznego.

bo 6-57-u

Zebranie Niemieckiego Towarzystwa Olimpijskiego

"Die Welt" z 21.X.57

W Monachium odbyło się doroczne zebranie Niemieckiego Towarzystwa Olimpijskiego. Jak wynika ze sprawozdań finansowych na dofinansowanie ekip wyjeżdżających do Cortiny, Sztokholmu i Melbourne Towarzystwo wyasygnowało 387.000 DM oraz przekazało 39.000 DM poszczególnym związkom na przygotowania olimpijskie. Sumy te stanowiły okrągło 20% środków, które były potrzebne na udział w Igrzyskach Olimpijskich 1956 roku.

W celu propagowania ideałów olimpijskich i krzewienia wychowania fizycznego w czasie od roku 1952 do 1956, wyprodukowano 6 filmów, które wraz z filmami dokumentalnymi z Igrzysk Olimpijskich 1956 roku wyświetlano na specjalnych wieczorach Towarzystwa. W wieczorach tych uczestniczyło 400.000 widzów, a dalszych 72.000 uczestniczyło w 171 odczytach. Wydawnictwo poświęcone Igrzyskom Olimpijskim 1956 roku, osiągnęło już nakład 32.000 egzemplarzy.

Wydane przez Towarzystwo "Wytyczne Budowy Ośrodków Sportu, Gier i Wypoczynku dla Miast" zostały uznane przez Związek Miast Niemieckich,jako urzędowe wytyczne i rozesłane w ilości 6.000 egzemplarzy. Jako szczególne osiągnięcie uważa Towarzystwo fakt, że Rząd Związkowy po raz pierwszy przyznał subwencję w wysokości 5 milionów marek na popieranie budowy obiektów w myśl wytycznych Towarzystwa. Towarzystwo ze swej strony zamierza również uruchomić fundusze, które pobudziły by działalność w kierunku budowy takich obiektów dla szarego człowieka.

Towarzystwo stawia sobie w dalszym ciągu za cel walkę o wprowadzenie codziennej lekcji wychowania fizycznego do szkół. Z inicjatywy Towarzystwa powstało również "Kuratorium dla Spraw Spędzenia Wolnego Czasu i Wypoczynku", którego zadaniem jest informowanie społeczeństwa o sposobach i możliwościach ćwiczeń cielesnych i sportu w czasie wolnym od pracy i wypoczynku. Z inicjatywy Towarzystwa powstały obiekty sportowe zbudowane z funduszów gmin w ogólnej wartości 1,8 miliona marek.

Towarzystwo liczy obecnie 6680 członków. Oczekiwane w końcu roku 1956 saldo w wysokości 76.000 DM podwyższyło się do 136.000 DM.

bo 6-57-u

"Nieznośny patos zepsuł niemiecki film olimpijski"

"Die Welt" /Hamburg/ z 19.X.57

W ślad za książką pt. "Igrzyska Olimpijskie", o której wyrażaliśmy się w samych superlatywach, ukazał się pod tym samym tytułem film o Igrzyskach 1956 roku. Niestety nie można tego samego powiedzieć o filmie, co o książce. Szkoda przede wszystkim mecenasa, który ufundował film. Jest to wielkie przedsiębiorstwo olei mineralnych. Zapewne pocieczy się ono tym, że nie jeden już dobry film zrobiło. Jeżeli chodzi o sam obraz filmu, zrobiony jest bez zarzutu. Niestety psuje wszystko muzyka /od Bethovena do boogi-woogie/, a szczególnie nieznośną jest patetyczna spikerka. Jest to w dodatku fałszywy patos, a taki patos zawsze jest śmieszny, śmieszność z kolei zabija film.

A więc film warto zobaczyć, nie można tylko go słuchać.

bo 6-57-u

Sprawa piłkarzy węgierskich

"Sport" /Zurich/ z 16.8.57

Największe dzienniki austriackie "Arbeiter-Zeitung" i "Neue Osterreich" opublikowały artykuły ostro krytykujące uległość Austriackiego Związku Piłki Nożnej wobec Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej w sprawie zakazu angażowania piłkarzy węgierskich do zagranicznych drużyn. Dzienniki sugerują nawet wytoczenie procesu Austriackiemu Związku Piłki Nożnej za to, że osobom, które zwróciły się o azyl, odmawia pracy, bo zawodowi lub półzawodowi piłkarze węgierscy mają prawo do pracy w swoim zawodzie, tak, jak każdy inny obywatel austriacki.

Dzienniki proponują również wystąpienie z pucharu MITROPA, by nie spotykać się z drużynami węgierskimi, jako retorsję za zarządzenie Związku węgierskiego w sprawie emigrantów.

bo 6-57-u

Urbanistyka nie może zapominać o sporcie dla wszystkich

"Die Welt" /Hamburg/ z 2.X.57

Międzynarodowa wystawa budownictwa w Berlinie pokazała dużo nowoczesnego i rewolucyjnego, ale jeżeli chodzi o tematykę sportową była wielkim rozczarowaniem. Urbaniści europejscy przewidzieli co prawda między blokami mieszkaniowymi place zabaw dla dzieci, ale gdzie są korty tenisowe, małe boiska i baseny pływackie. Pod tym względem pokazana przez Stany Zjednoczone wystawa projektów modernizacji miast amerykańskich wybiegła daleko naprzód. Jeden z architektów amerykańskich powiedział: "U nas uznano by za przestępstwo przeciwko społeczeństwu, gdybyśmy nie zaplanowali obiektów sportowych dla dorosłych, którzy po pracy chcą na miejscu uprawiać sport, zamiast godzinę jechać samochodem, czy koleją na stadion. Tylko sport jest w stanie zapewnić równowagę z dzisiejszym zmechanizowanym życiem i niezdrowym siedzeniem w autach". W pawilonie USA można było zobaczyć nie tylko place zabaw dla dzieci, lecz również korty tenisowe, pola golfowe, boiska do koszykówki, tereny zielone do gier na trawie itp.

Ameryka Południowa pokazała również obiekty sportowe, ale nie chodziło tu o małe boiska dla przeciętnego człowieka, a o wielkie stadiony - Brazylia pokazała centrum sportowe w przyszłej nowej stolicy Brazylii, Wenezuela stadion olimpijski w Caracas, Kuba imponujący pałac sportowy w Hawannie.

Wydaje się, że architekci i urbaniści ciągle jeszcze mieszają sport wyczynowy ze sportową działalnością dla samej przyjemności z ruchu. Pomyśleli już o ulicach, parkach i garażach. Zapomnieli jednak o miejscach, gdzie dorosły człowiek mógłby zatankować świeże siły do życiowej walki.

bo 6-57-u

Wielkie stadiony nie rentowne

"Die Welt" /Hamburg/ z 28.9.57

Obecnie na terenie całych Niemiec Zachodnich nie buduje się żadnego wielkiego stadionu. Nie słyszeliśmy też, by gdziekolwiek planowano budowę nowego stadionu. Można przy tym zrobić ciekawe spostrzeżenie, że gdyby nie pielęgnacja tych obiektów, trawa na stadionach wyrosłaby już chyba na wysokość metra. Jeżeli zapożyczyć określenia rolniczego, można stwierdzić, że stadiony leżą odłogiem.

Np. w Hamburgu za cenę 2,5 miliona marek zbudowano stadion na 76.000 widzów. Koszta budowy były stosunkowo niskie, bo do budowy użyto gruzu ze zniszczonego miasta. Mimo to nie tylko nie można marzyć o amortyzacji kosztów budowy stadionu, ale nawet nie można pokryć kosztów konserwacji stadionu /30.000 mk rocznie/. Stadion taki wymaga bowiem co najmniej dwóch wielkich imprez w roku, by pokryć koszta konserwacji, a dla przykładu w Hamburgu ostatnia wielka impreza odbyła się przed 14 miesiącami /mecz lekkoatletyczny z Finlandią/. Dobrze, że wielkie stadiony nie znajdują się w rękach prywatnych przedsiębiorców. W przyszłym roku, kiedy odbędą się mistrzostwa Europy w lekkoatletyce i mistrzostwa świata w piłce nożnej, co niewątpliwie odbije się na braku spotkań międzypaństwowych w Niemczech, prywatni właściciele stadionów zbankrutowali by niechybnie. Tylko jeden wielki stadion na całe państwo mógłby zagwarantować rentowność obiektu.

bo 6-57-U

Przemysł inwestuje w piłkarstwo

"Die Welt" z 5.X.57

Przed kilku laty mieliśmy chorobę budowy stadionów, teraz szerzy się epidemia zakładania sztucznego światła na stadionach. Bogate kluby, jak Rotweiss Essen, wykładają na stół 150.000 mk /około 35.000 dolarów/, inne spłacają instalacje ratami, przy czym wielkie koncerny elektryczne, które

podejmują się tej pracy stawiają zwykle następujące warunki: klub zobowiązany jest do przeprowadzenia co najmniej 8 gier przy sztucznym świetle w ciągu sezonu. Z każdego meczu przy świetle elektrycznym 33 i pół procent idzie na rzecz firmy, która instalowała urządzenia, co naturalnie zaliczane jest na spłatę instalacji.

Mimo głosów krytyki, że w ten sposób uzależnia się sport od przemysłu, kluby zadowolone są z nowego obrotu sprawy i z zainteresowania przemysłu inwestycjami w sporcie. Jak obliczono 8 meczów w sezonie równa się jednemu meczowi na sześć tygodni, co zdaniem klubów i teraz się praktykuje bez szkody dla zdrowia zawodników. Z drugiej strony zawody przy świetle elektrycznym zyskały dla piłki nożnej nowe rzesze sympatyków. Są to żony kibiców i inne osoby, które normalnie dotąd na mecze nie przychodziły.
bo 6-57u

Porozumienie między Rządem i Sportem w NRF

"Sport" /Zurich/ z 30.8.57

Przewodniczący Niemieckiego Związku Sportowego Willi Daume odbył w Bonn rozmowę z ministrem von Brentano. Wyjaśniono przy tym różnicę zdań w sprawie kontaktów ze sportowcami krajów Wschodnich. Podajemy najważniejsze ustalenia z oficjalnego komunikatu:

Istnieje całkowicie zgodne stanowisko, że nie ma mowy o jakimkolwiek kierowaniu sportu przez państwo. Minister von Brentano wyraził poważne zastrzeżenia odnośnie kontaktów sportowych ze Związkiem Radzieckim i Węgrami. Gdy jednak przewodniczący Daume oświadczył, że kontakty ze sportowcami krajów Wschodnich leżą w czysto sportowym interesie niemieckich związków sportowych, minister spraw zagranicznych zapewnił, że nie ma zamiaru zawężać tych kontaktów przez jakieś ścisłe wytyczne ograniczające swobodę decyzji związków sportowych. Dodał on, że ma zaufanie do związków i postara się tak rozwiązać zagadnienie, by nie pomijając politycznych zastrzeżeń,

zadowolić usprawiedliwione dezyderaty związków i nie naruszyć międzynarodowych obyczajów.

Wydaje się, że rozmowa ta rozwiała najpoważniejsze różnice zdań. Minister von Brentano potwierdził, że dotychczasowe decyzje Rządu /w sprawie odmowy wiz/, nie miały nic wspólnego z NATO. Oświadczył on, że w przyszłości można się liczyć z udzielaniem wiz dla sportowców krajów Wschodnich.

bo 6-57-u

Działacze fińscy oskarżeni o wykroczenia dewizowe

"Sport" /Zurich/ z 30.8.57

Prokurator miasta Helsinek wytoczył akt oskarżenia przeciwko czterem członkom Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich 1952 roku - przewodniczącemu Komitetu baronowi Erick von Franckelowi /członek MKOL/, dyrektorowi totalizatora sportowego Olavi Suvanto, oraz Kotkasowi i Kaskeli. Posądzeni oni są o pominięcie placówek państwowej kontroli dewizowej przy sprzedaży biletów dla zagranicy w sumie około 500.000 dolarów.

bo 6-57-u

"Głód życia" /u podstaw zwycięstw polskich lekkoatletów?

"Die Welt" z 17.9.57

Podsumowując bilans tego roku, lekkoatletyka /zachodnio-/ niemiecka może z zadowoleniem stwierdzić, że znajduje się na 3 miejscu w Europie za Związkiem Radzieckim i Polską. Nie będzie ten bilans co prawda zupełnie zadawalający, bo po pierwsze Finowie w oczywisty sposób wymanipulowali zwycięstwo nad naszą drużyną, a po drugie chcielibyśmy właściwie dopiero teraz spotkać się z Polakami, kiedy jesteśmy w formie, by udowodnić, że mamy pretensje do drugiego miejsca w Europie. Z Polską rozegraliśmy mecz zbyt wcześnie - w niczym nie uwłaczając ich wzrostu poziomu.

Ale właśnie to porównanie z Polską jest znamienne: tam sport wyczynowy, państwowy, niewątpliwie silnie subwencjonowany. Tutaj całkowicie cywilna działalność sportowa, prawie zupełnie pozbawiona jakiegokolwiek mecenasowstwa, działalność nowej generacji, do której najbardziej wybitnych osobistości należą sprinter Germar, dziesięcioboista Lauer i miotacz Lingnau.

W Polsce wysoko zestandartyzowany sport, którego podstawą jest głód życia /Lebenshunger/, w NRF sport opierający się na radości życia /Lebensfruede/.

Należy to niewątpliwie zapisać na dobro naszej lekkoatletyki, ale z drugiej strony, jeżeli weźmie się pod uwagę słowa jej przewodniczącego dr Danza - w tym też leży cała jej bieda. Pod świeżym wrażeniem wygranej z Anglią, dr Danz rozpoczął kampanię o "wyrównanie finansowe między krajowymi związkami sportowymi i Niemieckim Związkiem Sportowym", tak, by w przyszłości główne związki sportowe, a m.in. związek lekkoatletyki miały wystarczające środki do dyspozycji. W roku 1957 lekkoatletyka otrzymała z budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych tylko 17.000 marek, a w tym samym czasie związek piłkarski Dolnej Saksonii dysponował 4 milionami marek z funduszów totalizatora. Piłkarze zbierają jednak zyski totalizatora i trudno ich zmusić do podzielenia się tym z innymi biednymi dyscyplinami sportu. Dla Związku Lekkoatletyki nie pozostaje nic innego, jak wyrwać więcej z budżetu ministra spraw wewnętrznych albo poradzić sobie samemu, urządzając dochodowe imprezy.

bo 6-57-U

Co słychać w piłkarstwie Niemiec Zachodnich

"Die Welt" z 30.9.57

Przed sądem sportowym Niemieckiego Związku Piłkarskiego we Frankfurcie nad Menem odbyła się rozprawa przeciwko dwom klubom piłkarskim, posądzonym o wykroczenie przeciwko przepisom półzawodowstwa /tzw. Vertragsspielerstatut/.FC Kaiserslautern

została obwiniona o wypłacenie swemu kapitanowi drużyny Fritzowi Walterowi, będącemu równocześnie kapitanem honorowym reprezentacji NRF, sumy 45.000 mk jakopożyczki, która miałaby być spłacona w ciągu 15 lat. Jest to sprzeczne ze statutem, który wymaga by pożyczka była spłacona w czasie ważności umowy o grę, a nie można się było spodziewać, że Fritz Walter będzie jeszcze grał 15 lat. Fritz Walter, popierany przez trenera Herbergera tłumaczył się, że przed mistrzostwami świata w Szwajcarii miał bardzo korzystne propozycje zaangażowania do "Athletico" w Madrycie /225.000 mk odstępnego i 4.000 mk miesięcznej pensji/. Za rezygnację wyjazdu do Hiszpanii, pożyczono mu 45.000 mk, które zużył na urządzenie swego kina.

Oskarżyciel z ramienia Związku Piłki Nożnej wniósł o zawieszenie Fritza Waltera na 3 miesiące oraz o ukaranie FC Kaiserslautern grzywną w wysokości 8.000 mk i skreśleniem 4 punktów w rozgrywkach ligowych. Wydanie orzeczenia odroczono.

Umorzono z braku dowodów sprawę przeciwko ViB Stuttgart, którą obwiniano o wypłacenie stoperowi Liebrichowi pożyczki w nieustalonej wysokości na budowę 5-ciopiętrowego domu. Uznano natomiast klub winnym wypłacenia Liebrichowi nieuzasadnionych sum z tytułu zwrotu utraconych zarobków. Nałożono za to na klub grzywnę w wysokości 1.000 mk, a na Liebricha - 200 mk. Klubowi udowodniono dalsze nieuzasadnione wypłaty sum z tytułu utraconych zarobków, niewykorzystanych urlopów, gratyfikacji świątecznych, czynszów za mieszkania itp. za co spotkała go łączna grzywna w wysokości 10.000 mk., a takie gwiazdy piłkarskie, jak Retter, Schlienz, Simon, Hinterstocker itd., które korzystały z tych wypłat zapłacą po 300 mk grzywny. Trzeba przyznać, że surowe orzeczenie aż "zatkało" gadatliwych Szwabów.

bo 6-57-U

Szwajcarzy nadal dyskryminują kontakty z krajami socjalistycznymi

"Sport" /Zurich/ z 25.9.57

Zarząd Szwajcarskiego Związku Ćwiczeń Cielesnych /SLL/ zajął oficjalne stanowisko odnośnie kontaktów z krajami wschodnimi. Na ustalenie tego stanowiska miały wpływ dwie tendencje.

Tendencja reprezentowana przez Zachodnią /romańską/ Szwajcarię wyrażona w piśmie Szwajcarskiego Związku Koszykówki uważa, że sport miał zawsze zadanie utrzymywania stosunków między ludźmi, co przyczynia się do zachowania pokoju światowego. Byłoby fałszywym zrywać kontakty sportowe z krajami, których polityka lub struktura gospodarcza nam się nie podoba, nawet gdyby znajdowały się one w stanie wojny z innymi krajami. Nauka płynąca ze spotkań sportowych z przedstawicielami krajów wschodnich pokazuje, że wymiana sportowa z Zachodem ma duże znaczenie dla narodów Wschodu. W tych spotkaniach znajdują oni jedyną okazję zrewidowania kłamstw, których ofiarą padają narody wschodu i zaczerpnięcia nieco świeżego powietrza z Zachodu. Kto opowiada się za zerwaniem stosunków sportowych z krajami wschodnimi, prawdopodobnie nie wie, że pracuje właśnie przeciwko temu, co chiałby osiągnąć. A wogóle romańska Szwajcaria uważa, że zerwanie stosunków sportowych ze Wschodem jest niedopuszczalnym wpływem polityki w życie sportowe.

W niemieckiej Szwajcarii podziela się zdanie angielskiego trenera Stampfli, że konflikt Wschód - Zachód nie ogranicza się do areny politycznej i że rozciąga się on na wszystkie dziedziny życia, a więc i na sport. Radzieckie wysiłki na niwie sportowej nie oznaczają nic innego, jak pokazanie całemu światu, a przede wszystkim krajom zależnym, że w ZSRR sport lepiej rozwija się, niż w krajach Zachodu. W ten sposób każda impreza sportowa, w której biorą udział sportowcy radzieccy urasta do miana manifestacji politycznej.

Charakter działalności sportowej i fakt, że obejmuje ona w ramach organizacji międzynarodowych cały świat pociąga za

sobą konieczność daleko idącej tolerancji. Nie można kierować się tym, by nie siadać do jednego stołu, z kimś,kogo się nie znosi, ale z drugiej strony sport narodowy nie może czuć się wyizolowaną cząstką społeczeństwa, która szybuje po próżni i nie zwraca uwagi na inne części społeczeństwa. Dlatego tolerancja w stosunkach sportowych z krajami wschodnimi musi mieć swoje granice. Klasycznym takim wypadkiem, stojącym poza granicą tolerancji, był wyjazd szwajcarskich sportowców z innymi miłośnikami podróży na Festiwal moskiewski,o którym każdy wiedział,że jest to impreza mająca na celu apoteozę komunizmu.

W konkluzji SLL zaleca narodowym związkom szwajcarskim na razie zrezygnować z dwustronnych kontaktów sportowych ze Związkiem Radzieckim. SLL zdaje sobie sprawę, że jeżeli nie chce się zamknąć sportowcom szwajcarskim drogi na świat, nie do uniknięcia jest p o ś r e d n i kontakt ze sportowcami Wschodu. Nawet opinia szwajcarska protestująca dzisiaj przeciwko wyjazdom do Moskwy, nie odważyłaby się zabronić udziału w Igrzyskach Olimpijskich, mistrzostwach świata i Europy, o ile nie odbywają się one na terytorium radzieckim.

Poza tym zaleca się w kontaktach z krajami wschodnimi jak najdalej idący umiar. Pogląd, że kontakt z Zachodem wpływa na demokratyzację zawodników ze Wschodu należy zaliczyć do ucieczki w krainę marzeń i iluzji. Trzeba zachować jak najdalej idącą ostrożność w kontaktach z krajami satelickimi, a przestrogą może tu być statut wschodnio - niemieckiego Turn - undsportbundu, który mówi, że "walczy on ze wszystkimi formami reakcyjnej burżuazyjnej ideologii, jak np. z demokratyczną teorią politycznej neutralności sportu". Na Wschodzie sprawa stoi jasno - nie ma tam rozdziału między polityką i sportem...

bo 6-57-u

Przyszłość Igrzysk Akademickich

"Equipe" z 10.9.57

Organizatorzy dobrze wywiązali się ze swych obowiązków za wyjątkiem kilku zrozumiałych błędów. Dobrym przykładem skromności

było zniesienie hymnów państwowych i zwyczaju wciągania sztandaru zwycięzcy po każdej konkurencji.

Jak wygląda przyszłość Igrzysk? Te które odbędą się w Rzymie w roku 1959 mają zapewnioną frekwencję. Dla wielu krajów będzie to generalna próba przed Olimpiadą, a trenerzy sprawdzą możliwości aklimatyzacji. Z tego samego powodu nie trudno będzie znaleźć kredyty na wyjazd do Rzymu.

Wniosek, jaki byśmy chcieli z tego faktu wyciągnąć, to projekt, by Igrzyska Akademickie odbywały się nie, co dwa lata, a co 4 lata w roku poprzedzającym Olimpiadę. Wtedy akademickie mistrzostwa świata byłyby rzeczywiście światowe, gromadziłyby zarówno amerykańskich lekkoatletów, jak i australijskich pływaków, a nie reprezentantów 22 krajów na 90 afiliowanych. W dwa lata później mogłyby się ewentualnie odbywać inne zawody akademickie, z góry zarezerwowane wyłącznie dla studentów Europy.

Dla wprowadzenia tego projektu w życie trzeba by nawiązać ścisłą współpracę między narodowymi komitetami olimpijskimi i związkami akademickimi. Są przecież kraje, które nawet nie wiedzą o istnieniu Igrzysk Akademickich, tylko dlatego, że ich związki studenckie nie należą do międzynarodowej organizacji akademickiej.

Warto by również rozumniej ułożyć program. Tenis np. mniej tu się nadaje, niż wioślarstwo. Konieczność ograniczenia kosztów imprezy winna wpłynąć również na ograniczenie programu. Proponujemy lekkoatletykę, wioślarstwo, szermierkę, pływanie /bez piłki wodnej/, gimnastykę, a ze sportów zespołowych koszykówkę, siatkówkę i rugby. Razem 8 dyscyplin z dodaniem dwóch sportów fakultatywnych według wyboru komitetu organizacyjnego.

Igrzyska akademickie mają zapewnioną przyszłość... pod warunkiem jednak, że opierać się na istniejących organizacjach międzynarodowych, które gwarantować będą przede wszystkim kwalifikacje studenckie...

bo 6-57-jp

Kongres Międz.Federacji Sprawozdawców Sportowych

"Sport" /Zurich/ z 9.9.57

...Henri Schihin, pełen inicjatywy, nowy przewodniczący AISP wraz ze swymi szwajcarskimi kolegami, generalnym sekretarzem Maxem Ehingerem i kasjerem dr L.Valsangiacomo zerwali z pewnymi tradycjami. Nie trzymali się hamującego balastu oficjalności. Knokke-Le Zoute, miejscowość letniskowa nad wybrzeżem balgiskim, pozbawiona już gwaru letników, była doskonałym miejscem, gdzie przedstawiciele 15-krajów mogli bez przeszkód oddawać się pełnym 11 godzinom pracy dziennie.

...W odróżnieniu od innych międzynarodowych federacji sportowych, które wykazują zawsze zadziwiającą ekspansję, AISP okazała się nadzwyczaj ostrożną w przyjmowaniu nowych członków. W tym znaczeniu podania Hiszpanii i Polski nie zostały załatwione szybko i z otwartymi zapraszająco rękami. Przewodniczący AISP przeglądnął dokładnie statuty, po czym nowe związki zostały przyjęte pod warunkiem, że niektóre ustępy statutów zostaną zmienione i dostosowane do wymogów AISP. Wtedy dopiero można mówić o definitywnym załatwieniu podań.

Prasa sportowa winna być wolną prasą, wolną w działalności i wyrażaniu opinii. Powinni to przyjąć do wiadomości następni petenci zainteresowani w afiliacji, którzy przedtem myśleli, że droga do AISP wolna jest od wszelkich duchowych /a przede wszystkim moralnych/ zobowiązań...

bo 6-57-u

Zjazd przedstawicieli totalizatora sportowego

"Equipe"z 3.9.57

W Stuttgarcie zebrało się 60 przedstawicieli totalizatora sportowego z 8 krajów - Szwajcarii, Włoch, Norwegii, Szwecji, Austrii, Danii, Finlandii i Niemiec /Zachodnich/. Trzeba zaznaczyć brak przedstawicieli Anglii i Belgii, gdzie totalizator sportowy co prawda istnieje, ale należy on do prywatnych

przedsiębiorstw, które nie przeznaczają żadnych dochodów na cele sportowe. Holenderski Związek Piłki Nożnej również wysłał swego obserwatora do Stuttgartu. Do niedawna totalizator piłkarski był zabroniony w Holandii, ostatnio wprowadzono go na nowo, z tym, że ograniczony on jest tylko do członków klubów piłkarskich.

Obradom kongresu przedstawicieli totalizatora przewodniczył M.Thommen, były przewodniczący Szwajcarskiego Związku Piłkarskiego. Oświadczył on, że wprowadzenie totalizatora piłkarskiego nie może być zabronione przez żadne rozumne państwo. Czerpie ono bowiem z niego prawdziwy podatek. Korzysta z niego nie tylko piłka nożna, lecz również inne dyscypliny sportu, a traktowanie tej gry, jako niebezpiecznej dla wychowania młodzieży należy uznać za argument co najmniej śmieszny.

W czasie kongresu zorganizowano również wystawę totalizatora. Unaoczniła onaduży postęp techniczny, jaki osiągnęły przedsiębiorstwa totalizatora w poszczególnych krajach. Osiągnięcia te są obecnie wymieniane między przedsiębiorstwami, które tym samym podnoszą poziom swej organizacji.

bo 6-57-jp

W służbie młodzieży i sportu

Pod patronatem francuskiego Ministerstwa Oświaty, Młodzieży i Sportu ukazała się broszura pt. "W służbie młodzieży" /Au Service de la Jemesse/. Czytelników naszych zainteresuje niewątpliwie, podana tam organizacja oraz zadania Generalnej Dyrekcji dla spraw Młodzieży i Sportu. Zamieszczamy ją poniżej.

Generalna Dyrekcja dla spraw Młodzieży i Sportu zajmuje się wszystkimi sprawami dotyczącymi wychowania fizycznego sportu, oświaty ludowej, organizacjami młodzieżowymi, koloniami wakacyjnymi,jak również budową na terenie państwa urządzeń sportowych.

Do roku 1939 sprawy wychowania fizycznego znajdowały się w gestii kilku ministerstw: Wojny, Zdrowia oraz Oświaty. Po wojnie sprawami tymi zajęło się wyłącznie Ministerstwo Oświaty wychodzące z założeń, że wychowanie fizyczne tak jak wychowanie umysłowe winno być oparte na szkole. Dlatego też Generalna Dyrekcja dla spraw Wychowania Fizycznego i Sportu została przyłączona do Ministerstwa Oświaty.

Organizacja

Generalna Dyrekcja dla Spraw Młodzieży i Sportu jest jedną z Dyrekcji w Ministerstwie Oświaty.

Dyrektor Generalny ma do pomocy dwóch vicedyrektorów: jeden dla spraw wychowania fizycznego i sportu, drugi dla spraw administracyjnych.

- Dyrektorowi Generalnemu podlegają bezpośrednio następujące wydziały: Wydział Studiów i Informacji, Wydział Kontroli Lekarskiej i Reedukacji Fizycznej, Biuro Organizacji Młodzieżowych i Łączności Międzynarodowej /Biuro 4/, Biuro wychowania ludowego /Biuro 5/ oraz Biuro Spraw Ogólnych i Budżetu /Biuro 8/.
- Z-cy Dyrektora dla spraw wychowania fizycznego podlegają następujące komórki organizacyjne: Biuro Łączności z Organizacjami Sportowymi /Biuro 1/. Biuro dla spraw wychowania fizycznego i sportu pozaszkolnego /Biuro 2/ oraz Biuro Wychowania Fizycznego szkolnego i uniwersyteckiego /Biuro 3/.
- Z-cy Dyrektora dla spraw administracyjnych podlegają: Biuro kadr, oraz Biuro dla spraw Zakładów wychowania fizycznego, zarówno krajowych jak i regionalnych.

W Dyrekcji znajduje się szeroko rozwinięty dział inspekcji. Inspektorowie mają za zadanie kontrolę personelu nauczającego, urządzeń sportowych, kolonii wakacyjnych, warunków higienicznych itp. Istnieje w tym zakresie szeroka specjalizacja. Przy każdej Akademii działa jako pomocnik Rektora inspektor generalny dla spraw sportu, czuwający nad właściwym funkcjonowaniem środków akademickich przeznaczonych na sport.

Inspektor generalny ma do pomocy w każdym departamencie kilku inspektorów dla spraw młodzieży i sportu, którzy zajmują

się wszystkimi sprawami dot. Dyrekcji Generalnej dla spraw młodzieży i sportu.

Rola zatem Rektorów i Inspektorów akademickich w pracy Dyrekcji jest bardzo ważna. Inspektorzy bowiem współpracując fachowo z władzami akademickimi, przyczyniają się do realizacji zadania, które jednomyślnie uznane zostało za niezbędne. Inspektorzy dla spraw młodzieży i sportu rekrutowani są drogą konkursu. Generalnej Dyrekcji podlegają zakłady wychowania fizycznego: Narodowy Instytut Sportu, dwie Wyższe Szkoły Wychowania Fizycznego i Sportu /chłopców i dziewcząt/, Narodowa Szkoła Narciarstwa i Alpinizmu, Narodowy Instytut Wychowania Ludowego oraz 15 Regionalnych Ośrodków Młodzieży i Sportu.

Dalej istnieje Rada dla Spraw Oświaty ludowej i Sportu, w skład której wchodzą przedstawiciele różnych zainteresowanych stowarzyszeń i grup, specjaliści i członkowie Administracji. Ma ono za zadanie przedstawienie Ministrowi oraz Dyrektorowi Generalnemu opinii i wniosków dotyczących najważniejszych spraw. Delegaci tej Rady zasiadają w Radzie Najwyższej Oświaty Narodowej. Uwaga jaką przywiązuje się do spraw wychowania młodzieży od wielu lat doprowadziła do zajęcia się sprawami wychowania młodzieży przez inne ministerstwa. W ten sposób powstała Komisja "Armia-Młodzież" w Ministerstwie Obrony Narodowej, Komisja dla spraw Młodzieży w ministerstwie terytoriów zamorskich oraz ustanowiony został dekretem z 22.6.55 r. w Prezydium Rady Ministrów Wysoki Komitet dla Spraw Młodzieży Francji i Terytoriów Zamorskich. Celem tego Komitetu jest koordynacja polityki rządowej w tej dziedzinie.

1062/iw

Dokąd zmierza sport francuski?

"Equipe" z 3.9.57

Dokąd zmierza sport francuski? Co sądzą o obecnej sytuacji odpowiedzialni ludzie, to znaczy Generalna Dyrekcja Sportu w Ministerstwie Oświaty i jej kierownik p.Gastor Roux.

Nasza lekkoatletyczna reprezentacja juniorów przegrywa z Włochami. Pływacy wpadają w zapomnienie. Wioślarze nie figurują wśród najlepszych na mistrzostwach Europy w Duisburgu. Lekkoatletyka, pływanie i wioślarstwo. Trzy wielkie sporty, które są kryterium oceny sportu francuskiego.

36 miesięcy dzieli nas od Olimpiady w Rzymie. Nie znamy nawet planu przygotowań do Igrzysk Olimpijskich. Czy w ogóle istnieją ludzie zdolni pokierować realizacją tych planów. A jeżeli tak, to czy dysponują oni jakimikolwiek kredytami?

Sport we Francji pozostaje przedmiotem dyskusji. W tym samym czasie w NRF przewodniczący państwa asystuje na mistrzostwach wioślarskich Europy, gdzie Niemcy, jak i w innych dziedzinach, wykazują całkowitą restaurację.

Kiedyż to dojdziemy wreszcie do wniosku, że sport jest wiernym źwierciadłem życia kraju i kryterium klasyfikacji, które można by ustalić w innych dziedzinach życia?

bo 6-57-jp

"Cztery prawdy Michel Macqueta"

"Equipe" z 24.9.57

Znany oszczepnik francuski udzielił wywiadu telewizji francuskiej, w którym z rozżaleniem stwierdził:

Myślę, że na starcie lekkoatleta amerykański wart jest tyle co rosyjski, rosyjski tyle co francuski, a francuski tyle co Lapończyk. Ale na mecie lekkoatleci francuscy nie warci są już nikogo.

Brak nam wszystkiego: działaczy, organizacji, sprzętu, publiczności. Kiedy ja mam czas na trening, mój trener jest zajęty i odwrotnie. Nasi zagraniczni przeciwnicy potrafią powtórzyć swoje wyniki 80 razy na sto, my tylko raz na tysiąc. Oni mogą się produkować dziś w Londynie, jutro w Brukseli. Ja co prawda też mogę uzyskać zwolnienie z pracy, ale w końcu miesiąca odbija się to na moich zarobkach.

Mówią co prawda o tym wszystkim, ale nikt nie wykazuje żadnej działalności. Dlaczego nasi posłowie tak zręczni, potrafią rozwiązać skomplikowane problemy, a nie mogą podołać tak małemu zagadnieniu, jak lekkoatletyka?

bo 6-57-jp

Akademia sportowa w Austrii

"Sport" /Zurich/ z 25.X.57

Austriackie Ministerstwo Oświaty ogłosiło zasady organizacji przyszłej akademii sportowej w Wiedniu.

W zadaniach określono, że akademia winna służyć zarówno sportowi wyczynowemu, jak i masowemu. Przede wszystkim winni tu znaleźć możność wykształcenia się i dalszego dokształcenia nauczyciele sportu, trenerzy i instruktorzy. W akademii winny znaleźć miejsce pracy również wszystkie inne dziedziny, które dzisiaj są ważnymi faktorami w życiu sportowym - prasa, radio, film, literatura sportowa i budownictwo sportowe.

Obok opieki nad sportowcami w specjalnych obozach treningowych akademia zajmować się będzie również wymianą zagranicznych fachowców wyszkolenia sportowego.

Planuje się następujące wydziały akademii:

1/ Szkolenia dyplomowanych nauczycieli sportu, dyplomowanych trenerów i trenerów szkolnych, kursy dokształcające dla dyplomowanych nauczycieli w różnych dyscyplinach sportu.

2/ Wyrabiania form opieki nad sportowcami wyczynowymi w celu podniesienia poziomu m.in. poprzez kursy szkoleniowe.

3/ Szkolenia sekretarzy i działaczy sportowych, kursy dla bibliotekarzy sportowych, prasy sportowej, filmu i radia.

4/ Organizacji kursów medycyny sportowej i prac naukowych.

5/ Szkolenia instruktorów narciarskich i kierowników wyszkolenia w sportach zimowych.

6/ Szkolenie instruktorów dla sekcji juniorów i kobiet w różnych dyscyplinach sportu.

bo 6-57-u

Mecz lekkoatletyczny Anglia - ZSRR

"Sport" /Zurich/ z 30.8.57

W Londynie odbył się mecz lekkoatletyczny Anglia - ZSRR. W związku z tym, że w ub. roku po aferze z kapeluszami drużyna radziecka odmówiła startu, tym razem Rosjanie pokrywali wszystkie koszta utrzymania swojej drużyny.

Po zeszłorocznych przykrych doświadczeniach zakupy na mieście odbywały się tym razem grupowo. Gdy jakiś żądny sensacji reporter zamierzał sfotografować jedną z zawodniczek radzieckich przed stoiskiem kapeluszy, ta odwróciła się i z uśmiechem powiedziała: "Tylko nie tutaj".

bo 6-57-u

Włochy odmawiają wjazdu sportowcom NRD

"Sport" /Zurich/ z 16.9.57

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Włoch odmówiło wydania wiz dla drużyny siatkarzy NRD, która miała spotkać się we Florencji z reprezentacją Włoch.

bo 6-57-u

Mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów

"Sport" /Zurich/ z 22.9.57

Słaba obsada mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów, które odbywają się w Katowicach, pozwala wyrazić przypuszczenie, że imprezę tę zorganizowano specjalnie, by krajom Wschodnim znowu dać okazję do odniesienia serii zwycięstw w międzynarodowym sporcie.

bo 6-57-u

Trener hokejowy NRD przeszedł do Niemiec Zachodnich

"Sport" /Zurich/ z 30.9.57

Wschodnio-niemiecki trener hokejowy Gerhard Kiessling przeszedł wraz z rodziną do Niemiec Zachodnich i zwrócił się o udzielenie mu azylu politycznego. Kiessling, który trenował kadrę państwową, oświadczył, że ciągłe mieszanie się czynników politycznych do pracy trenerskiej, uniemożliwiło mu kontynuowanie pracy w NRD. Kiessling został zaangażowany jako trener przez drużynę b.mistrza NRF Preussen-Krefeld.

bo 6-57-u

Trener Opata o sprawach wychowawczych

"Nep Sport" 18.8.57

Na łamach "Nep Sportu" opublikowany został list trenera Zoltana Opaty z Zabrza w sprawie ostatnich wydarzeń skandalicznego zachowania się węgierskiej reprezentacji młodzieżowej w czasie tournee w Chinach. Trener Opata, który wychował m.in. dwóch piłkarzy Oporę oraz Borsanyi'ego, uczestniczących w zajściach, wypowiada się na temat źródeł zła w pracy z piłkarzami:

"Obaj ci piłkarze /tj. Oporę i Borsanyi/ kiedy ich trenowałem byli zdyscyplinowanymi, utalentowanymi chłopcami. Zastanawiam się dziś, jak to się stało, że obecnie stali się oni rozrabiakami. Wydaje mi się, że ciągle jeszcze pokutują na Węgrzech pozostałości wychowywania w stylu "ducha Puskasa", a więc sportowych primabalerin. Zawodników przedkłada się ponad trenera, a ten załamuje się i za wszelką cenę stara się ubłagać zawodników do gry. Tak nie może być!".

bo 6-57-to

Węgierska lekkoatletyka redivivus

"Nep Sport" 21.8.57

Komentując rezultaty mistrzostw Węgier "Nep Sport" podkreśla, że obok wielu niespodzianie świetnych wyników na główną uwagę zasługuje ogromna poprawa poziomu rezerw i szturm utalentowanej młodzieży.

Niemal we wszystkich konkurencjach poprawiono przeciętne z poprzedniego roku. Wszystko wskazuje na to, że już w bieżącym roku udało się przełamać kryzys węgierskiej lekkoatletyki. Pozwala to przypuszczać, że już w przyszłym roku rozpoczniemy walkę o przywrócenie pozycji węgierskim barwom w europejskim układzie sił.

bo 6-57-to

"Nep Sport" 25.8.57

Węgierski ZPN podjął uchwałę,na mocy której wprowadza się zakaz wyjazdów zagranicznych dla klubów w okresie przygotowań kadry.

bo 6-57-to

Po porażce Węgrów w Zagrzebiu

"Nep Sport" 27.8.57

Ostrą krytyką odpowiedziała prasa na porażki węgierskich waterpolistów i zajęcie przez nich 3 miejsca na turnieju w Zagrzebiu. Kierownicy węgierskiej piłki wodnej ujawnili brak odpowiedzialności za przygotowanie reprezentacji dla tej najważniejszej dla tego sportu imprezy. Udział w 3 turniejach i rozegranie 16 spotkań w ciągu 1 miesiąca przed zagrzebskim turniejem musiało wykończyć nawet najlepszą drużynę. Teraz mamy tego takie wyniki, że cała prasa pisze o zmierzchu węgierskiego waterpola.

bo 6-57-to

Jeszcze ciągle o Puskasu!

Nep Sport 26.8.57

Sprawa Puskasa nie schodzi z łamów prasy. Coraz to wychodzą na jaw nowe szczegóły, okryte poprzednio mgłą tajemnicy. W tygodniku "Magyarorszag" ukazał się artykuł, w którym całą odpowiedzialność za demoralizację sportu przypisano Puskasowi, Kocsisowi i Csiborovi.

"Nep Sport" w artykule red.J.Keri polemizuje z tym stanowiskiem. Oto istotne fragmenty polemiki:

"...Główną winę mimo wszystko ponoszą nie ci, którzy korzystali z okazji, ale ci, którzy ją stworzyli. Prawda, piłkarze uprawiali przemyt na dużą skalę, ale o dokonywaniu tego przestępstwa wiedziało kierownictwo naszego sportu i co więcej interweniowało u władz granicznych, by zwolnić reprezentację piłkarską Węgier z kontroli celnych. Prawda, autorem powiedzenia "wielka forsa - wielki football" był Puskas, ale kto pierwszy dał premię 100 tys. forintów kapitanowi drużyny, która zwyciężyła Anglię 6:3 na pamiętnym meczu w Londynie, kto zresztą na fochy drugiego asa wyrównał mu premię do wysokości kwoty otrzymanej przez Puskasa. Kto unieważniał kary władz dyscyplinarnych nakładane na asów za brutalną grę, kto nastawiał sędziów, by mieli wyrozumienie dla reprezentantów. Za to wszystko nie można winić tylko Puskasa, Kocsisa czy Czibora... Dochodziło do tego, że prasie zakazano krytykować grę asów, że po meczach wzywano dziennikarzy i ustalano, jak ocenić grę poszczególnych piłkarzy...".

W dalszym ciągu autor dowodzi, że tak ton artykułu w "Magyarorszag" jak i wyraźne tendencje przełożenia dyskusji nad aktualnymi bolączkami węgierskiego piłkarstwa do momentu zakończenia eliminacji o mistrzostwo świata stanowią niebezpieczeństwo powrotu do dawnych form pracy.

bo 6-57-to

Rozwój węgierskiej gimnastyki zależy od trenerów

"Nep Sport" 8.9.57

Gimnastyka węgierska, której wysoki poziom znany jest na całym świecie - pisze w dyskusyjnym artykule dr Santha - nie posiada rezerw. Wychowaliśmy doskonałą czołówkę oderwaną kompletnie od zaplecza...

W dalszym ciągu autor postuluje rozpoczęcie szerokiej akcji propagandy gimnastyki m.in. przez pokazy w czasie przerw ligowych rozgrywek piłkarskich. Na Węgrzech jest duża ilość sal gimnastycznych, przewyższająca wielokrotnie ilość sekcji. Trenerzy muszą co najmniej w równej mierze zająć się tak czołówką, jak i masową pracą ze szczególnym uwzględnieniem szkół.

Drugi ważny problem to niechęć trenerów do dalszego kształcenia. A od tego przecież zależy dalszy rozwój węgierskiej czołówki.

bo 6-57-to

Pingpongista Hamori ogłasza samokrytykę po powrocie na Węgry

"Nep Sport" 9.9.57

Akademicki mistrz świata w tenisie stołowym Hamori ogłosił po powrocie do kraju artykuł pod tytułem: "Oświadczam...", w którym przeprowadza szeroką samokrytykę swojego postępowania.

bo 6-57-to

Węgierska kadra pięściarzy trenuje

"Nep Sport" 12.9.57

Węgierski ZB zorganizował dla wszystkich członków swojej kadry narodowej przebywających w Budapeszcie wspólne treningi. W okresie podstawowym kadrowiczów obowiązują 3 treningi klubowe i 2 kadrowe, a więc razem 5 treningów tygodniowo. W okresie zawodów - 2 klubowe i 1 kontrolny trening kadrowy.

bo 6-57-to

Hurra! Węgierski sport !!!

"Nep Sport" 16.9.57

Zwycięstwo piłkarzy Węgier nad Bułgarią odniesione w ramach meczu eliminacyjnego o mistrzostwo świata oraz zwycięstwo lekkoatletów nad Czechosłowacją dały powód do radosnej opinii jaką wyraża gazeta. Sport węgierski powoli odzyskuje swoje znaczenie. Zwycięstwa w obu wypadkach odniesione na wyjazdach w dwu najbardziej reprezentatywnych dyscyplinach są zapowiedzią powrotu do światowej czołówki

bo 6-57-to

Węgierscy szabliści popełnili błąd

"Nep Sport" 29.9.57

W sprawozdaniu z finałów indywidualnych mistrzostw świata w szabli, wygranych przez Pawłowskiego podkreśla się kolosalny błąd taktyczny węgierskich szermierzy, którzy pozwolili sobie odebrać tytuł mistrzowski. Zawodnicy węgierscy tak byli pewni siebie, że zajmą trzy pierwsze miejsca, iż toczyli między sobą mordercze nierozsądne pojedynki, które w efekcie dały mistrzostwo Pawłowskiemu. Poważną przyczyną tego stanu rzeczy jest pewna niezdrowa rywalizacja między "młodymi" a "starymi" - efektem ich były porażki Karpatt'ego z Horvathem i Mendelenyim.

bo 6-57-to

Węgrzy oceniają pochlebnie młodych polskich waterpolistów

"Nep Sport" 15.10.57

Oceniając turniej piłki wodnej młodzieży sześciu państw rozegrany w Bukareszcie, trener Vertessy ocenia bardzo pochlebnie drużynę Polaków. "Mimo ostatniego miejsca Polacy pokazali dobrą grę, w zasadzie należy ich też zaliczyć do najszybszej

drużyny turnieju. Tylko miękkość w grze oraz brak rutyny sprawiły, że zajęli ostatnie miejsce. Gdy zostaną oni w dalszym ciągu właściwie poprowadzeni to w przyszłości może wreszcie Polska będzie miała dobrą reprezentację.

bo 6-57-to

Sprawa Kevey`a w węgierskim zwierciadle

"Nep Sport" 13.10.57

"Kevey nie jest prorokiem w ojczyźnie Polaków" - pod tym tytułem ukazała się na łamach gazety informacja o sprawie Kevey`a. Wiadomość opatrzona jest jednozdaniowym komentarzem: "Okazuje się, że nawet tak doskonały trener jak Kevey, nie stał się prorokiem w Polsce".

bo 6-57-to

Słaba forma węgierskich sędziów piłkarskich

"Nep Sport" 13.10.57

Wśród kadry węgierskich sędziów piłki nożnej od pewnego czasu obserwuje się upadek formy. Dwie czołowe drużyny ligi Vasas i Ferencvaros zwróciły się do Kolegium Sędziów,by spotkanie ich drużyn sędziował zagraniczny arbiter. Mimo sprzeciwu Kolegium Prezydium Związku zatwierdziło prośbę i największe derby Budapesztu sędziował Holender Leo Horn.

bo 6-57-to

Czy był potrzebny ten wyjazd !

"Nep Sport" 1.11.57

Pod takim tytułem gazeta zajmuje się oceną występu węgierskich koszykarek na mistrzostwa świata do Rio de Janeiro. Wyjazd ten - konkluduje gazeta - nie był chyba potrzebny. Nawet w wypadku zajęcia lepszej lokaty koszta wyprawy nie byłyby

zrekompensowane. Nasza koszykówka żeńska przeżywa kryzys i nie tędy chyba droga do podniesienia jej poziomu. Polki np. reprezentują obecnie o wiele wyższą klasę, a mimo to nie pojechały do Ameryki Płd.

bo 6-57-to

Węgierscy lekkoatleci za skróceniem sezonu

"Nep Sport" 25.10.57

Rada trenerów węgierskich lekkoatletów analizowała ostatnio miniony sezon. Generalny wniosek jaki wyciągnięto, to uznanie sezonu za zbyt długi. W br. rozpoczęto poważne starty już w maju, a zakończono dopiero w październiku. Stąd też symptomatyczne zjawisko, że poszczególni węgierscy czołowi lekkoatleci osiągali szczyt formy w różnych momentach. Nie było wypadku by większość czołówki osiągnęła mniej więcej równy, odpowiednio wysoki poziom. W ub.r. sezon został przeprowadzony znacznie mądrzej. Pierwszy poważny start nastąpił dopiero w lipcu i od tego momentu cała czołówka równo trzymała i podnosiła swą formę. Wniosek na rok przyszły, rok mistrzostw Europy, by sezon rozplanować od połowy lipca do końca września. W tym okresie nasza czołówka winna osiągnąć najwyższą formę.

bo 6-57-to

Echa wywiadu tow.Reczka na Węgrzech

"Nep Sport" 4.11.57

Obszerny wywiad udzielony katowickiemu "Sportowi" przez tow. Reczka wzbudził duże zainteresowanie na Węgrzech. Przedrukowano obszerne fragmenty. Szczególnie akcentuje się słuszne rozwiązania struktury organizacyjnej GKKF-u oraz zapowiedź wyborów do PKOl.

bo 6-57-to

Dymisja czy rezygnacja Beli Rajki'ego

"Nep Sport" 4.10.57

Węgierski Związek Pływacki dokonał analizy minionego sezonu. Po burzliwej dyskusji oceniono negatywnie układ kalendarza imprez oraz całokształt przygotowań kadry. Po zebraniu kapitan związkowy Bela Rajki złożył rezygnację motywując to złym stanem zdrowia. Rezygnacja została przyjęta.

bo 6-57-to

Danielsen konstruuje nowy typ oszczepu

"Svenska Dagbladet" - 13.9.1957

... Egil Danielsen oznajmił wczoraj, że wespół z kolegą ze straży pożarnej w Hamar skonstruował nowy typ oszczepu, którym zdaniem konstruktorów będzie można rzucać o trzy metry dalej niż przy użyciu zwykłych oszczepów.

... Różnica między oszczepem fińskim a nowym oszczepem Danielsena polega na tym, że ten ostatni jest nieco cięższy jednak nie tak ciężki jak sporny oszczep Helda. Skutkiem tego, że grot nowego oszczepu jest bardzo niewielki, środek ciężkości leżeć będzie daleko z tyłu, przy czym jednak nie zostaną naruszone międzynarodowe przepisy regulujące tę sprawę.

Strażacy-konstruktorzy, którzy skonstruowali oszczep w godzinach wolnych od pracy, rozpoczną produkcję nowego sprzętu od wyprodukowania kilku oszczepów. Dopiero zorientowawszy się w popycie, zadecydują o dalszym rozwoju produkcji. Cena obracać się będzie w granicach ok. 100 koron norweskich za sztukę tj. mniej więcej 50 procent tego co kosztuje oszczep Heldowski.

bo 6-57-Ła.

Techniczne "nowinki" na Stadionie sztokholmskim. Ważne przed Mistrzostwami Europy w 1958 roku !!!

"Idrottsbladet - 16.9.1957

Omawiając szereg doskonałych rezultatów osiągniętych ostatnio na stadionie sztokholskim w trójskoku i w skoku w dal, Sven Lindhagen znany szwedzki ekspert lekkoatletyczny pisze,że .. rezultaty te były może niespodzianką dla szerokiej publiczności, która dotychczas uważała je za "niemożliwe". Nie dziwią one jednak tzw. "insiders" tzn. ludzi znających kulisy lekkoatletyki. Ci ostatni wiedzieli dobrze, że na Stadionie w Sztokholmie rozbieżnia została przebudowana stosownie do najnowocześniejszych wymogów.

Stary żużel, podobno 40-centymetrowej grubości, został usunięty, a spod niego usunięto również dawne, dosyć "martwe" podłoże. W to miejsce położono warstwę żużla gumowego pochodzącego z maszyn obsługujących sztuczne lodowisko.

W następstwie tego "nowa" rozbieżnia otrzymała na przestrzeni 11 metrów całkiem inną sprężystość, niż dawna.

Ta elastyczność nowej rozbieżni sprzyja przede wszystkim trójskoczkom, którzy robią na tym odcinku dwa pierwsze swoje lądowania i nabierają dzięki tej elastyczności sprężystości w odbiciu. Ale i skoczkowie w dal uzyskują dzięki tym ostatnim 11 metrom nowej rozbieżni lepszy i dynamiczniejszy rozbieg.

Reguły zawodnicze nie przewidują żadnego zakazu przeciw takiemu urządzeniu,jak to o którym mowa. Podobną konstrukcję ma dużo innych rozbieżni na świecie, m.in. w Helsinkach.

Niebezpieczeństwo kryje się jednak w tym, żeby nie "rozszerzano" wysiłków zmierzających do nadania rozbieżni sprężystości od dołu przez kładzenie całych pokładów gumy. Byłoby to kosztowne ale na ogół nie stwarzałoby żadnych większych trudności konstrukcyjnych.

Szczególnie cenne - pisze dalej Lindhagen - byłoby to /a może już jest/ przy skoku wzwyż. Nie zrobiono tego na Stadionie w Sztokholmie - dodaje on - ale kto wie czego już nie wymyślono za granicą.

bo 6-57 Ła.

Wyk. P.W. ZPS, z.675, n.275+20.